



Jezus miał 12 najbliższych uczniów, z którymi dzielił chleb, czas, radości i doświadczenia. Wszyscy oni zginęli śmiercią męczeńską z wyjątkiem jednego – Jana Apostoła. Podobna historia powtórzyła się w niedalekiej przeszłości na ziemi białoruskiej. 11 sióstr z Nowogródka jak 11 apostołów udały się za Chrystusem, wypijając kielich cierpienia. Ocalała tylko jedna... Ludwika Banaś, córka Jakuba, w życiu zakonnym siostra Maria Małgorzata od Serca Jezusa Konającego w Ogrodzie Oliwnym. Za Chrystusem do końca

W końcu lipca 1943 r. Niemcy wywołały wspólnotę sióstr do komisariatu. Przełożona wiedziała, że jedna siostra powinna pozostać w klasztorze. Ale która z nich? Po ciężkich rozważaniach zwróciła się do siostry Małgorzaty, wiedząc, że zdoła godnie przyjąć na siebie wszystko, co pośle Opatrzność Boża. O świcie 1 sierpnia 11 sióstr zostały rozstrzelane...

Kilka dni i nocy siostra Małgorzata próbowała zrozumieć wolę Bożą. Z czasem ona uświadomiła sobie, że Nazaret musi istnieć ze względu na Boga, który jest w Najświętszym Sakramencie w Białej Farze, dla ludzi, którzy tu mieszkają, dla zamordowanych sióstr, których ona nie może zostawić na zapomnienie w lesie nowogródzkim. Wpatrując się w czerwoną żarówkę koło tabernakulum, siostra twardo postanowiła: jeśli Jezus jest tutaj razem z nią, ona też mimo wszystko Go nie opuści. †

Krople dobroci i wrażliwości

Przez długi czas siostra Małgorzata mieszkała w zakrystii kościoła Farnego. Podzieliła ją szafą, postawiła żelazne łóżko, niedużą kuchenkę i kilka szafek. Aby chronić się przed zimnem, zawiesiła na ścianę dywan. Zimą nalewała do butelki gorącą wodę i kładła na podłogę słomiany materac. Serce zakonnicy ogrzewała miłość Boga, który znajdował się obok w Najświętszym Sakramencie i, jak jej się wydawało, dzielił z nią te trudności.

Z gorącym bólem siostra obserwowała, jak fala ateizacji niszczy wartości duchowe w sercach młodych ludzi. Na wniosek rodziców w tajemnicy przygotowywała dzieci do pierwszych sakramentów. Na katechezę przychodzili też dorośli, zaręczone młode pary. Dopóki nie było kapłana, siostra pomagała w organizacji chrztu dla dzieci, dbała o pogrzeb zmarłych.

Siostra Małgorzata wiedziała, że wszystko to, co robiła dla ludzi, było kroplą w morzu. Ale nawet największe morze składa się z wielu małych kropeł, więc przy każdej okazji dołączała jedną kropelkę do drugiej.

Marzenie o proboszczu w parafii

Przez jakiś czas do Nowogródka przybył ojciec Aleksy Wujek. Obecność kapłana była dla siostry i radością, i wsparciem. Mogła uczestniczyć we Mszy Świętej, mniej martwiła się o sprawy związane z utrzymywaniem Fary. Dzięki kapłanowi, kościół w Nowogródku został oficjalnie zarejestrowany.

Wspólne duszpasterstwo z ojcem Aleksym trwało półtora roku. Ze względu na trudną sytuację polityczną ksiądz był zmuszony wyjechać. Następne 10 lat siostra była odpowiedzialna nie tylko za los Fary, lecz też za życie duchowe parafii. Zbierała ofiary na pokrycie wszystkich pieniężnych podatków, związanych z utrzymaniem kościoła, dbała o dekoracje w świątyni. Porządek, czystość i piękno przy ołtarzu należały do jej pracy codziennej.

Siostra Małgorzata nieustannie wierzyła, modliła się i ofiarowała w intencji zjawienia się proboszcza w parafii wszystkie swoje trudności i doświadczenia. Od 17 lipca 1956 r. obowiązki duszpasterza podjął ksiądz Wojciech Nowaczyk. Radość siostry nie miała granic. Wkrótce dla kapłana znaleziono było miejsce zamieszkania. Ksiądz postanowił, że siostra nie może dłużej żyć w zakrystii w nieludzkich warunkach, a więc jeden mały pokój wyznaczył dla niej. Siostra mogła raz na zawsze zapomnieć o przenikającym do szpiku kości chłodziu, który czuła w ostatnich latach życia.



Ofiara dla dobra misji

Mimo dogodnych zmian jedno pragnienie nadal żyło w sercu siostry. Przez całe życie przeniosiła miłość do swojej Kongregacji. Wielokrotnie stała przed wyborem: wyjechać za granicę czy zostać w Nowogródku. I siostra pozostała. Decyzja ta świadczyła o świadomym i dobrowolnym wyrzeczeniu się wszelkich dóbr, które zapewniała wspólnota zakonna. W trudnych czasach politycznych oznaczało to pozbawienie kontaktu z siostrami dla dobra wybranej misji. Ale głęboko w sercu siostra cierpiała.

Siostra Małgorzata – jedyna ocalała nazaretanka z Nowogródka

Wpisany przez Паводле кнігі “Назначэнне і выбар” с. Барбары Грамады CSFN
17.04.2016 01:00

Tylko przez 21 lat zakonnica na krótko wyjechała do Polski na zaproszenie siostry rodzonej Anny Banaś. W tym czasie odwiedziła największe wspólnoty sióstr. Jako świadek wydarzeń mówiła o męczeńskiej śmierci sióstr z Nowogródka. Cieszyła się, że mogła nałożyć habit i wraz z siostrami uczestniczyć we wspólnych modlitwach, posiłkach, wypoczynku. Jeszcze bardziej szczęśliwy był czas spędzony wraz z siostrą rodzoną.

Spotkanie z siostrami w wieczności

Po powrocie zakonnica zaczęła chorować na zapalenie płuc, miała zawroty głowy, ból w jamie brzusznej. Po badaniach medycznych w szpitalu siostrę poinformowali, że ma niedobór soków żołądkowych. Dopiero później okazało się, że lekarze odkryli ostatnie stadium raka.

Gdy siostra Małgorzata już nie wstawiała, ksiądz Wojciech przynosił jej Komunię do łóżka. Pewnego dnia przyznała się księdzu, że ofiaruje swoje cierpienia za kapłanów i młodzież.

W dniu 26 kwietnia, kiedy Kościół wspomina Matkę Bożą Nieustającej Pomocy, siostra zachowywała się tak, niby zbierała się odejść do wieczności. O 21.00 poprosiła, aby przy jej łóżku głośno odmówiono Litanię do Matki Bożej. Najpierw modliła się wraz z innymi, a potem zamknęła oczy i leżała spokojnie. Wszyscy myśleli, że siostra Małgorzata zasnęła. W tym momencie jej dusza poleciała do Boga. Jej naprzeciw wyszły jedenaście sióstr...

Uroczystości w 50. rocznicę śmierci s. Małgorzaty Banaś odbędą się w Nowogródku

26 kwietnia w kościele Przemienienia Pańskiego, z którym zakonnica była związana przez wiele lat, o

Program:

11.00

– krótki opis życia Sługi Bożej s. Małgorzaty Banaś;

11.30

– Msza Święta, której będzie przewodniczył biskup gro